

GONIEC

WIECZORNY ILUSTROWANY

!Dziś są podane terminy odbioru premji!

Szczegóły na stronie 3-iej

Dzisiejsza egzekucja w Łodzi

Nad ranem rozstrzelano Władysława Tomczaka, który usiłował zabić policjanta

Do ostatniej chwili skazany miał nadzieję, że będzie ulaskawiony

Sąd udał się na naradę...
O godzinie 3-iej po południu, rozległ się na sali sądowej dzwonek, oznajmiający, iż los oskarżonego został już orzeczony.

Wśród ogólnego, wysokiego napięcia nerwów, rozległ się głos przewodniczącego sądu doraźnego wiceprezesa Witkowskiego:

„W imieniu Rzeczypospolitej, sąd doraźny w Łodzi skazuje mieszkańca Pabjanic, 23-letniego Władysława Tomczaka, za usiłowania zabójstwa funkcjonariusza policji przy spełnianiu przez niego obowiązków służbowych, na pozbawienie praw i karę śmierci przez rozstrzelanie”.

Wśród grobowej ciszy na sali sądowej, rozległ się spazmatyczny krzyk kochanki skazanego...

Omdlała kobietę wyniesiono z sali. Skazany zbladł. Błędym wzrokiem objął komplet sędziów, zgromadzoną na sali liczną publiczność i z wolna osunął się na ławę.

Okutego w kajdany, sprowadzono do oczekującej już przed gmachem sądu karetki więziennej, która szybko, otoczona przez 12-tu konnych policjantów, ruszyła w stronę więzienia przy ul. Kopernika.

POŻEGNANIE Z RODZINĄ.

O godzinie 5-iej popoł. do więzienia przybyła matka Tomczaka oraz kochanka jego z dwuletnim synkiem.

Skazany uspokajał zawadzące kobiety twierdzeniem, iż prośba o ulaskawienie go zostanie uwzględniona przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Przez cały czas „widzenia” skazany tulił do piersi synka, zaś z kochanką Marysią snuł plany ich przyszłego życia po odbyciu kary więzienia.

W ciągu rozmowy z matką, która tkliwie żegnając się ze swym najmłodszym, a zarazem najukochańszym synem, czyniła mu wyrzuty, skazany nie mógł wydobyć z siebie słów usprawiedliwienia, lecz spazmatycznie łkając, przyskałał do ust wychudłą dłoń staruszki.

Chwila rozstania zbliżała się powoli...

Straż więzienna wyprowadziła zapłakane kobiety i małego synka Władzia, który jakby przeczuwając, iż ojca więcej już nie ujrzy, wyciągał do niego drobne raczyny, a na dziecinnej twarzyczce perlily się łzy...

BEZSENNA NOC.

Mimo, dodawanej swym najbliższym otuchy, skazany miał słabą nadzieję na ulaskawienie, gdyż nerwowym krokiem chodził po celi, pytając się pilnującego dozorcę, czy może liczyć na łaskę prezydenta.

Nie chcąc odbierać skazanemu tlejacej

w nim iskierki nadziei, klucznik dodawał mu otuchy.

Wniezionej mu do celi kolacji Tomczak nie tknął nawet, prosząc o księdza.

O godzinie 8 wiecz. wyśpiewywał się skazaniec przed księdzem Woitasem, który też nie szczędził mu słów pociechy i otuchy.

Nie jednak nie uspokoiło skazanego.

PROŚBA ODRZUCONA!

Już około godziny 10-iej wieczorem, prywatna kancelaria prezydenta powiadomiła urząd prokuratorski, iż prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i prośbę odrzucił.

Przygotowania do egzekucji potoczyły się szybko.

ZYWY TRUP.

Świt już wkradał się przez zakratowane okienko celi, gdy więzienna cisza, prze-rwał odgłos kroków.

Weszli policjanci i stanęli nieruchomo. Skoczył ku nim skazany i szarpnął nerwowo ich ręce pytał:

— Do którego więzienia mnie transportujecie?

Odpowiedzi nie było.

Chwila niemej ciszy i... do celi wszedł prokurator kameralny Tadeusz Krychowski, oznajmiając, że prośba o ulaskawienie została odrzucona i wyrok ma być wykonany za pół godziny.

Tomczak zachwiał się. Oparty o ścianę, zakrył oczy dłonią, przeżegnał się kilkakrotnie, poczem grobowym głosem wyrzekł:

— Jestem gotów.

NA MIEJSCE STRACENIA.

Okutego w kajdany wprowadzono do karetki, mającej go odwieźć na miejsce stracenia.

Uspionymi ulicami miasta, mknął szybko żałobny kondukt, w otoczeniu silnego

oddziału policji konnej. Za nim wolniej nieco sunął wóz, wiozący skromną trumnę z bielejącym na niej krzyżem.

W ciągu drogi, skazany nerwowo palił papierosy, zapytując pilnujących go w karetce policjantów, czy utrzy jeszcze swą Marysię i synka.

Zbliżano się do miejsca kaźni. Na strzelniczy garnizonowej na Mani, otoczonej kompanją wojska, oczekiwali już przedstawiciele władz, doktor i ksiądz.

OSTATNIE CHWILE SKAZANEGO.

Chwila stracenia była już bliska. Tomczaka wyprowadzono z karetki. Nie widząc kochanki ani synka, cofnął się odruchowo, jakgdyby zamierzając z powrotem wsiąść do karetki.

Okutego w kajdany doprowadzono do słupka i przywiązano.

Skazany zrezygnował z oporu. Ksiądz go uspakajał, on zaś całując podany sobie krzyż wyrzekł:

— Na co mi ksiądz to wszystko mówi, przecież już nic mi pomóc nie może!

Przyczem wzdychając ciężko spoglądał na zaróżowione niebo.

EGZEKUCJA.

Oddział egzekucyjny składający się z 12-tu żołnierzy 28 pułku Strzelców Kan., stanął opodal z bronią u nogi. Oficer wznosił szablę. Pierwszy szereg żołnierzy skierował karabiny w głowę i piersi skazanca.

Błysnęła stal opuszczonej w dół szabli, zabrzmięła urywana krótka salwa.

Skazaniec podskoczył odruchowo do góry, przechylił na prawe ramię głowę, a twarz wykrzywiła mu się boleśnie.

Trupa ułożono na ziemi. Doktor skonał zgon. Zwłoki Tomczaka złożono do trumny i odwieziono wozem na cmentarz na Mani.

Sprawiedliwość stało się zadość...
Jas.

Piękna maszyna do szycia

(nożna)

która będzie rozlosowana wśród Czytelników „Gonia” wystawiona jest w oknie wystawowym znanej restauracji „Louvre”, Piotrkowska 86

Dolar w Łodzi

9.50--9.55

W dniu dzisiejszym kurs dolara, na prywatnym rynku walut obcych, kształtował się na poziomie 9.50 w placeniu, 9.55 w oddawaniu, przy minimalnych obrotach i nieodecydowanej tendencji.

Bank Polski ofiarował dziś za dolary zł. 8.80.

Przeciwno ograniczeniu zasiłków doraźnych

Delegacja O.K.Z.Z. udaje się do ministra pracy

Jak się dowiadujemy, udaje się do ministra pracy p. Ziemięckiego delegacja O. K. Z. Z. w osobach pp. Napieralskiego i Walczaka w sprawie niestosowania ograniczeń przy zasiłkach doraźnych na terenie Łodzi

Jak wiadomo, uchwała o wypłacaniu zasiłków doraźnych jedynie głowie rodzinny i dwum jej członkom, zapadła w zarządzie głównym funduszu bezrobocia głosami przedstawicieli N. P. R. i Ch. D. przy votum separatarnym reprezentantów związków klasowych.

2 tygodnie twierdzy za pojedynek

Wyrok na dwóch oficerów w Białymstoku

W lecie zeszłego roku odbył się pod Białymstokiem pojedynek dwóch oficerów kawalerzystów na pistolety. Jeden z adwersarzy, por. Okulicz-Koweryn odniósł bardzo ciężką ranę zaraz po pierwszym strzale, drugi zaś, por. Bohomolec, wyszedł z pojedynku bez szwanku.

Niebawem po tym fakcie, który nie dał się ukryć, obaj oficerowie zostali pociągnięci do odpowiedzialności i niedawno sąd wojskowy w Wilnie rozpatrywał ich sprawę.

Jak nam donoszą, sąd orzekł obu ich winę i zasądził każdego z nich na karę twierdzy przez dwa tygodnie.

Uwaga!

Z serii wielkich premji nadzwyczajnych

Uwaga!

Kupon uzupełniający 3.

Dnia 17-go kwietnia 1926 r.

I. Piękna maszyna do szycia

II. 20 dolarówek (równowart. 100 dolarów)

III. Utrzymanie miesięczne (180 zł.)

Imię, nazwisko, adres: (pisać koniecznie piórem)

Trzy kupony uzupełniające (I, II, III) wyciąć, wypełnić i wrzucić w zamkniętej kopercie do skrzynki „Gonia” (Piotrkowska 106) do niedzieli, 18 kwietnia, do godziny 7-iej po południu

Wiedeń zamiast p. Skrzyńskiego chciał powitać jego sekretarza

W świetnie skrojonym garniturze, w jasnym kapeluszu i żółtych rękawiczkach premier polski robi wrażenie eleganckiego światowca. podróżującego dla własnej przyjemności -- pisze prasa wiedeńska

Wesołe epizody przybycia min. Skrzyńskiego do Wiednia

Dzienniki wiedeńskie witają sympatycznie, a nawet radośnie przybycie premiera polskiego do Wiednia, a w tym wypadku jest prasa wyrazicielem nastroju ludności.

Dziwnem jedynie może się wydać, że władze przed przyjazdem polskiego dostojnika, przybywającego z Pragi, przedsięwzięły daleko idące środki bezpieczeństwa, jakie usprawiedliwiłby można na przybycie jakiegoś cara lub trana, ale nie reprezentanta polskiej republiki.

Brama wchodowa dworca kolei Franciszka Józefa jak i przyległy Althaus-Platz zostały otoczone silnym kordonem wojskowym.

Na przyjęcie premiera przeznaczona została niegdyś dworska poczekalnia, którą wyleżono dywanami i przyozdobiono palmami. Tłumy publiczności zebrały się za kordonem wojska.

Ścisłe, według programu na 5 min. przed 9-tą, zajeżdżał na peron pociąg praski. W pierwszym salonowym wagonie polskich kolei państwowych — znajdował się min. Skrzyński.

Przedstawiciele władz udali się do salonki, z której najpierw wysiadł sekretarz Józef Kisielecki.

W pierwszej chwili sędził austriacki dziennikarz, że to jest właśnie gość oczekiwany, a kanclerz dr. Ramek już zabierał się do powitalnej mowy pod jego adresem, gdy nagle — jak relacjonują dzienniki wiedeńskie — zjawiła się w drzwiach wagonu wysmukła, młodzieńcza i elegancka postać. Pan Kisielecki miał jeszcze czas przeszkodzić zamiarom d-ra Rameka słowami: „To jest ekscelencja!” przyczem wskazał na ministra Skrzyńskiego.

Premier — zdaniem wiedeńskiej prasy

Jak się umoralnia armię Oryginalne metody gen. Lu-Czung-Ling Uniform dla cór Koryntu

Wódz narodowej armii chińskiej generał Lu-Czung-Ling celem podniesienia poziomu moralnego swych wojsk, wydał rozkaz wzbraniający pod karą śmierci wszystkich oficerom palenia opium i tytoniu, używania alkoholu, słuchania muzyki i zasiadania do wspólnego stołu w towarzystwie dam lekkich obyczajów.

Ponieważ w obozach wojsk chińskich znajduje się wiele takich dam, otaczających się wielkim zbytkiem, rozporządził generał Lu-Czung-Ling, aby kobiety te ubierały się w czarne suknie, a na znak zawodu, jaki uprawiają, nosiły na prawem ramieniu białą gwiazdę.

Damy, które nie posłuchają tego rozkazu ukarane będą chłostą i obwołane po obozie w kłakach.

— wygląda b. sympatycznie. Wysiadł z wagonu bez śladu zmęczenia po całonocnej podróży i lekko zeskoczył z ostatniego stopnia wagonu na peron.

Bez zarzutki, w świetnie skrojonym ja-

sno-szarym garniturze, z grubą łaską bambusową w lewej ręce, w jasnym kapeluszu i żółtych rękawiczkach — robi wrażenie eleganckiego światowca, podróżującego dla własnej przyjemności.

Dobre serce Masseneta

„Religiine przygotowanie” w grze fortepianowej

„Comodia” paryska, której jeden z ostatnich numerów poświęcony jest pamięci słynnego twórcy „Manon” Masseneta, opisuje dobre serce mistrza.

Nie umiał on nigdy odmówić prośbom wysłuchania proszących go o to śpiewaczek.

Obecny raz na koncercie dobroczynnym, na którym młoda adeptka śpiewała arję z „Manon”, w przewidywaniu męczarni, uciekł w naodległy kąt sali. Po odśpiewaniu swego numeru, panna zaróżowiona, przybiegła wzruszona do niego ze słowami: „Ach, mistrzu, jak mi serce biło, spostrzegłszy obecność pańską, ale i pan zdawał się być zdenerwowany?” „Nie, dziewczeczko, ani przez chwilę nie byłem zdenerwowany”, a zwróciwszy się do

przyjaciela swego, dodał szeptem: „Cały czas miałem zatłkane uszy”.

Znając uprzejmość Masseneta matki adepteckiej sztuki męczyły go prośbami wysłuchania „utalentowanych” latorośli.

Na jednej z takich audycji, tym razem fortepianowej, wpatrzona w Masseneta matka ofiary zauważyła, że mistrz wciąż potakująco przechyla głowę.

Po skończonej produkcji mistrz zbliżył się do matki panienki i wyrzekł:

— Winszuję pan!

— A więc, mistrzu, córka moja ma przyszłość?

— Stanowczo! Dała jej pani religijne przygotowanie, technikę ma ewangeliczną, prawa ręka nie wie co robi lewa, córka pani będzie błogosławioną!

Wywóz koni z Polski



400 koni czeka na załadowanie na okręt w Gdańsku

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip, DOSTANIE 5 ZŁOTYCH

Czyj dowcip zostanie wylosowany DOSTANIE 5 ZŁO TYCH ZA DOWCIP I 100 ZŁOTYCH NAGRODY RAZEM WIEC 105 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca” (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzony w podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcji „Gońca” (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

DOWCIP MUSI BYĆ KRÓTKI I ZWIEZŁY!

Mandarynom manchesterskim

przysłano „prawdziwych” mandarynów chińskich

Dowcipny kawał zbieracza szfuki

John Hilditsch, zamieszkały w Manchesterze, znany zbieracz dzieł sztuki chińskiej i japońskiej, w dowcipny sposób zażartował sobie z tamtejszej rady miejskiej.

Posłał on na świeżo otwartą wystawę swoje zbiory, lecz zazdrośni kolekcjonerzy, członkowie rady miejskiej, nie dopuścili ich do wystawienia.

Hilditsch, chcąc sobie zakpić z rywali, rozpuścił pogłoskę, że kilku mandarynów chińskich zwiedzi Manchester.

W oznaczonym dniu przybyli z Londynu przyjaciele zbieracza, przebrani za chińczyków.

Byli oni uroczystie przyjęci przez burmistrza oraz radę miejską in corpore. Hilditsch służył za tłumacza, gdyż rzekomi chińczycy słabo władali językiem angielskim.

Wydano na ich cześć bankiet, po bankiecie zaś burmistrz zaprosił ich na ćwiczenia straży ogniowej.

Na zapytanie burmistrza, jak się ćwiczenia podobały, mandaryni orzekli, że w Chinach skoro się chce znakomitym gościom pokazać np. egzekucję zbrodniarza, to się ścina żywego człowieka, wobec czego i tu powinno się podpalić jakiś dom, aby straż mogła pokazać co umie.

Po wyjeździe rzekomych mandarynów żart wyszedł na jaw, ku ucieście całej Anglii, która przez parę dni wyśmiewała się z manchesterskiej rady miejskiej.

Perły wśród Kobiet poszukuje milioner amerykański

Czy znajdzie ją pomimo królewskiego wynagrodzenia?

Bogacz amerykański, Harrison, który, pomimo dojścia do milionów, nie przestaje być zatwardziałym starym kawalerem, ogłosił w dziennikach chicagowskich, że poszukuje gospodyni, odpowiadającej następującym warunkom:

Obsługa ma być nieskazitelna. Gospodyni ma już z oczu swego pracodawcy odgadywać wszelkie jego żądania. Dobry humor jest warunkiem tak samo koniecznym, jak obojętne wyszukane. Gospodyni ma być też pierwszorzędną mistrzynią kuchni. Sprzątanie mieszkania ma się odbywać cicho, aby pracodawca nawet nie zauważył tego.

Dalej gospodyni ma być ubrana wytwornie i zakazane są jej jakiekolwiek znajomości dla uniknięcia plotek. Gospodyni ma być wreszcie damą prawdziwą, nie zapominając przytem nigdy, że jest tylko służącą.

Oczywiście, mr. Harrison obiecuje perle, odpowiadające wszystkim tym jego wymaganiom, honorarium odpowiednie. Ba, więcej jeszcze, gdyż oświadcza, że jeżeli perła wybrana wytrzyma przy nim do chwili jego zgonu, to otrzyma w spadku po nim milion dolarów.



Dziś i dni następnych

Nad program: „NA PRZEŁAJ”

Dramat wielkiej wojny 1914-1918 r.

„Czarny Anioł”

Arcydzieło miłości i poświęcenia w 8 aktach dla wszystkich tych, którzy męczą się w mrokach życia powojennego, obraz ten będzie światłem, radością, wyzwoleniem. Niebywała technika — niezwykła gra.

w rolach głównych Vilma Banki, Ronald Colman

Sportowa Komedja w 2 aktach.



Początek o godz. 3 po południu, ost. o 10 wiecz — Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca”

NAUKA i WYCHOWANIE

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA

naucz. lekcyj. i konwersacji polskiego, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego. Jeden z tych przedmiotów za angielski. Kilińskiego Nr. 117, miesz. 8. P. Cyrkowska. 2205

SPRZEDAŻ i KUPNO

GRAMOFON

kupię, lub patęfion okazuję. Łaskawe oferty składać do „Gońca Wieczornego” z podaniem ceny i adresu sub. „A. B. 50”. 2220

PIEC KAPIELOWY

miedziany chcę kupić. Oferty pod „F. C.” do „Gońca Wieczornego”. 2160

TANIA WYPRZEDAŻ

małol pojedynczo i na raty. Albert Pawłowski, Targowa 38. 00

SIRZYPCE STARE

okazyjnie do sprzedania. Cena zł. 55, 75 i 95. Wólczańska 169, m. 4. 2267

DO SPRZEDANIA

rower w dobrym stanie, obejrzeć można w składzie aptecznym, ul. Kilińskiego 40. 2263

LOKALE i MIESZKANIA

POSZUKUJE

małego pokoju w śródmieściu, przy rodzinie, starszy samotny mężczyzna. Zawiadomić proszę: Kilińskiego 85, Gądońska. 2076

INTERESY HANDLOWE

SPRZEDAM PLAC

dwunastoletni, nadający się pod budowę sklepów, piekarni i na interes rzeźniczy. Punkt dobry przy ulicy Napiórkińskiego. Wiadomość ul. Kilińskiego Nr. 246. Feliks Komorowski. Cena od umowy. 2162

Dajcie pracę bezrobotnym

ZDOLNY CHŁOPIEC

poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty sub. „Zdolny” do „Gońca”. 2206

BIURALISTKA

z pięcioletnią praktyką, ze znajomością buchalterii, korespondencji oraz pisania na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Wymagania skromne. Łaskawe oferty sub. „Biuralistka” do „Gońca”. 2269

Praca zaofiarowana

POSZUKUJĘ UCZENNICY

do pracowni ręcznych robót, to jest haftu, mierzki filii. Zgłaszać się codziennie Południowa Nr. 58 od godz. 11 — 15. 2182

DONIESIENIA ROZMAITE

„ZNACZKI POCZTOWE”

obiegowe, używane, oraz całe zbiory do kolekcji kupuje i płaci najwyższe ceny — „Filatelia”. T. Gutman, ul. Zawadzka 23, m. 12. 2214

FILATELIŚCI

T. Gutman, Zawadzka Nr. 23, m. 12, kupuje wszelkie znaczki pocztowe oraz całe zbiory i płaci najwyższe ceny. Spieszcie, a przekonacie się! 2215

UWAGA FILATELIŚCI!

Każdy zbieracz marek, który u mnie kupuje znaczków za 2 zł. otrzymuje jako premię 50 różnych znaczków. Filatelia, Zawadzka 23, mieszkania 12. 2216

STARANNY „MANICUR”

w cenie 60 groszy. Abonament na 10 manicurów zł. 5. Zawadzka Nr. 23, m. 12, 1-sze wejście, lewa oficyna 1-sze piętro. 2219

PLISOWANIE

karbowania sukien podług najnowszych fasonów przyjmuję i wykonuję starannie i punktualnie. Ceny konkurencyjne. Rozenberg, Kilińskiego Nr. 5 (róg Pomorskiej). 2191

KUPIUJE

wszystkie rodzaje książek, oraz całe biblioteki. Poppe, ul. Andrzeja 47, sklep spożywczy. 2265

Markiz de Blossac, ksiądz świecki, był w rzeczywistości oszustem i organizatorem orgji Policja ujęła „męża zaufania Rockefellera”

Miasteczko Suresnes, leżące naprzeciw Paryża, po drugiej stronie Sekwany, należy do spokojnych miasteczek prowincjonalnych.

Przed niedawnym czasem w zagłębieniu bramy jednego z domów przy ulicy Hippodrome, ukrytego w cieniu, tuliły się dwie sylwetki ludzkie. Zaczajeni rozmawiali półgłosem i całą ich uwagę pochłonięta była tem, co się dzieje po drugiej stronie ulicy. Przez szpary przynkniętych okiennic mieszkanka na parterze dochodziło światło. W jednym jednak oknie okiennice były nieco uchylone.

Co pewien czas nadchodziły jakieś postacie, zatrzymywały się przed oknem z uchyloną okiennicą i rozejrzawszy się uważnie, czy ulica jest pusta, wspinały się po wystających gzymsach i znikły we-

wnątrz przez okno, które najwidoczniej nie było zamknięte

TERAZ KOLEJ NA NAS!

Kiedy na wieży kościelnej wybiła godzina 12-ta, zaczajone w bramie sylwetki wychyliły się na chodnik.

— Teraz kolej na nas, odezwał się jeden z tajemniczych ludzi.

Podeszli do okna, skoczyli z wawo na gzyms i znaleźli się w jasno oświetlonym salonie.

CO INSPEKTOROWIE POLICYJNI UJRZELI W ŚRODKU

Byli to dwaj inspektorowie policji śledczej w Paryżu, Kling i Le Sauce. Od dłuższego czasu poszukiwali napróżno w Paryżu tajemniczego oszusta, który nosił

suknie duchowne i używał biletów wizytowych z napisem:

JÓZEF LOQUAY Markiz de BLOSSAC
ksiądz świecki.

Nie ulegało wątpliwości, że oszust nie jest ani księdzem, ani markizem. Korzystając z przebrania i tytułu szlacheckiego, filut ten miał liczne stosunki. Zwracał się do upatrzonej ofiary, opowiadając, że jest upoważniony przez miliardierów amerykańskich, m. in. przez Rockefellera do wyszukiwania we Francji dzieł sztuki, obrazów, starych koronek, rzeźb. Mnóstwo naiwnych poszło na lep obietnicy doskonałych zysków i powierzyło oszustomi cenne przedmioty, których potem nigdy nie oglądali.

Policja poszukiwała sprytnego oszusta, ale napróżno i dopiero anonimowe doniesienie z Suresnes, o tajemniczym księdzu, który nocami przyjmuje podejrzanych gości przez okno, spowodowało wyprawę dwu inspektorów na ulicę Hippodrome.

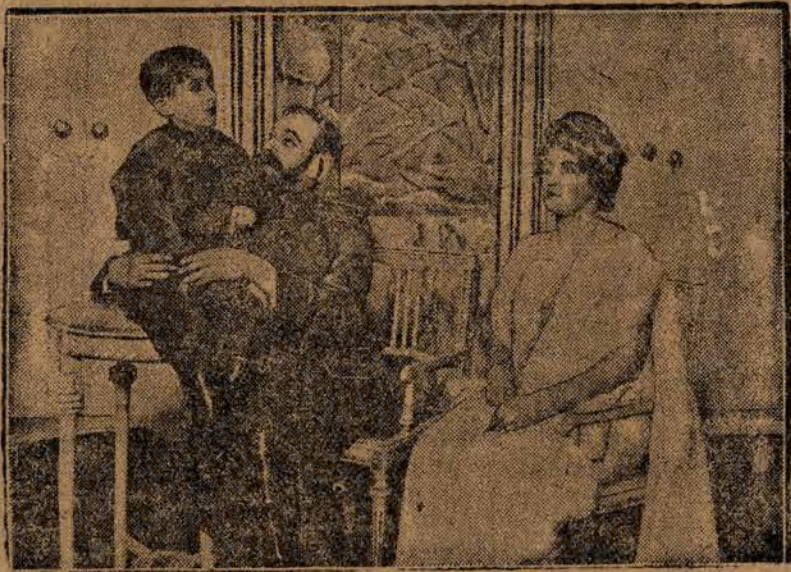
Na środku salonu siedział wysoki, barczysty mężczyzna w sutannie, popijając likier. W salonie było obecnych około dziesięciu osób, uszmiłkowani młodzieńcy i zagadkowo wyglądające pary.

Na widok agentów policyjnych gospodarz powstał i począł ostro się stawiać, wreszcie okazał list, pisany jakoby przez Rockefellera, w którym tenże poleca mu zakup dzieł sztuki. Nie wzruszyło to jednak policjantów i rzekomy ksiądz i markiz rad nie rad musiał udać się na prefekturę, gdzie przyparty do muru, przyznał się do wszystkiego. Intratny zawód oszusta uprawiał od pięciu lat. Prócz tego mieszkanie jego służyło najwidoczniej za miejsce schadzek dla amatorów orgji.

„Śmierć cara Mikołaja II-go” — w teatrze Fredry w Warszawie



W. książę Dymitr, w. książę Mikołaj Mikołajewicz,
Caryca i Rasputin



Car Mikołaj II, następca tronu Aleksy i Caryca

Rozpacзлиwa sytuacja w Rosji Groźne rozmiary kryzysu gospodarczego

LWÓW 16 kwietnia. (PAT). „Gazeta Poranna” w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi: Jak podają pisma sowieckie położenie w Rosji jest obecnie rozpaczliwe. Przesilenie gospodarze przybrało groźne rozmiary. Ma ono charakter kryzysu politycznego. Kurs dolara i funta szterlinga poszedł niesłychanie w górę. Za dolara płać 3 ruble. Z powodu braku surowców wstrzymano pracę w sze-

regu większych fabryk, wskutek czego zwolniono wielu robotników i obniżono zarobki do połowy, co wywołuje niezadowolenie i rozgoryczenie. W związku z tem zaczyna u przywódców bolszewizmu przeważać opinia, że poprawa położenia nastąpić może jedynie w drodze zmiany ogólnego kursu politycznego w kierunku ustroju burżuazyjnego lub też odrodzenia komunizmu wojennego.

Węgiel

Z listy 11-ej i 12-ej

(z dnia 7-go i 8-go kwietnia)
wydawany będzie osobom, którym w listach tych przypadły w udziale premie węglowe,

W NADCHODZĄCĄ SOBOTĘ,
17 KWIETNIA,

od g. 4 i pół — 6 i pół po południu w administracji „Gońca” (Piotrkowska 106).

—000—

Wydział premii „Gońca Wieczornego” uprzejmie prosi osoby zainteresowane, by przy odbieraniu premii ściśle trzymały się wyżej wymienionych terminów, w celu ułatwienia sobie i administracji pisma sprawnego i szybkiego załatwiania spraw tych.

Cudotwórca w czarnej todze

wywoływał „duchy przyszłości”

Policja zamknęła mu świetny interes

W Wrocławiu zamknęła policja klub spirytystów pod nazwą „Przyszłość”. Duszę tego klubu był nieaki Fryc Gabelmayer, 30-letni mężczyzna, który zjawiał się na seansach odziany w czarną togę i wieńiec z liści palmowych.

Gabelmayer głosił, iż posiada moc wywoływania duchów mających się wcielić w przyszłe pokolenia. I tak uczestnicy posiedzeń spirytystycznych mogli zobaczyć swych potomków, dotychczas jeszcze nie urodzonych.

Słabą stroną klubu „Przyszłość” były opłaty, dość zresztą wysokie, które wpływały do kieszeni cudotwórcy w czarnej todze.

Wysokość opłat ustanawiana była zależnie od tego, jaki duch się miał zjawić: im odegłęjsze pokolenie, tem taksa była większa, zaczynała się od 25 marek, a kończyła na 100.

Gabelmayer miał wielu zwolenników, którzy próbowali nawet w sposób naukowy tłumaczyć jego „ekspansywności”.

„Grand-Kino”

Dzisiaj i dni następnych!

Początek seansów w dni powsz
o g. 5, w dni świąteczne o 2 p.p.

„Najgenialniejszy komik świata”

Charlie Chaplin

w najwyższej swej kreacji
p. t.

Gorączka złota

Ze sportu

ZAWODY SZERMIERCZE O MISTRZOSTWO X-ej DYWIZJI.

Wczorajsze wyniki klasyfikacji. — Dziś odbędzie się sensacyjne spotkanie finałowe.

W dniu wczorajszym, t. j. w piątek, 17 b. m. w sali WKS-u odbyła się klasyfikacja zawodników do mistrzostw dywizyjnych która wyłoniła następujących szermierzy do finałów: w grupie oficerskiej kl. A — por. Kudelski, por. Kuźnicki, por. rez. Rymler; kl. B — kpt. Siekierzyński, por. Gomoliński, por. Gruca, por. Ogrodnik. Klasyfikacja w grupie podoficerów dała następujących szermierzy: w kl. A — sierż. Szor, plut. Urbański, kapr. Romanczuk, ogniomistrz Walczak; w kl. B — sierż. Stojewski, ogniom. Anek, sierż. Paprocki i sierż. Leśniewicz.

W dniu dzisiejszym (sobota) przed południem odbędzie się w sali WKS-u finały w grupie podoficerów, zaś po południu o godz. 6-ej wiecz. w sali szkoły powszechnej przy ulicy Cegielnianej 58 odbędzie się sensacyjne spotkanie finałowe o zaszczytny tytuł mistrza w zawodach szermierczych X-ej dywizji.

SKŁAD POLSKIEJ REPREZENTACJI SZERMIERCZEJ NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ.

KRAKÓW, 16.4. Na międzypaństwowy mecz szermierczych Polska—Czechosłowacja, który odbędzie się w dniu 17 i 18 b. m. w Krakowie, barw polskich bronić będą następujący szermierze: pp. Papee, Berski, Fridrich, Małecki, Mańkowski, Zabielski, Vambora, Golling, Segda, Zagacki i Nussbaum. Nie wszyscy jednak z wyżej wymienionych walczyć będą, gdyż znajdują się tu również szermierze rezerwowi.

KOMISJA P. Z. P. N-u WE LWOWIE.

LWÓW, 16.4. Na sobotę, dnia 17 b. m. zapowiedziała swój przyjazd do Lwowa komisja P. Z. P. N-u, która zbada powtórnie czy kluby lwowskie uprawiały profesjonalizm. W skład komisji wchodzi: pp. Lezer, Pniewski i inni.

NOWY KLUB AUTOMOBILOWY W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 16.4. W Krakowie zawiązał się klub automobilowy, który ma na celu popieranie sportu samochodowego. Na prezesa klubu wybrano Antoniego hr. Potockiego.

REKORDY ANGIELSKIEGO FOOTBALU.

LONDYN, 16.4. „Huddersfield Town” zdobywa w bieżącym roku rekord, jeszcze w angielskich kronikach piłki nożnej nie notowany. Poraz trzeci z rzędu wychodzi bowiem z zawodów o mistrzostwo zwycięsko. Najwięcej bramek o mistrzostwo strzelił środkowy napastnik Blackburn Rovers Harper, a mianowicie 41. Największą ilość zdobytych goli liczy Plymouth Argyle, drużyna III-ej ligi, której napastnicy strzelili 100 bramek.

Trochę humoru

POCZĄTKUJĄCA POKOJÓWKA.

— Marysiu, już ci dwa razy mówiłam, żebyś kurze wytarła!
— Jąbym jej wytarła, proszę pani, ale kura tak prędko ucieka, że jej wcale złapać nie mogę.

ON JUŻ UMIE.

Ojciec (ze złością): — Poczekaj, ty łobuzie! Nauczę ja cię palić papierosy!
Synalek: — Kiedy ja już umiem, proszę ojciec!

Nasze dzieci.

Dziewczynka pięcioletnia ujrzała, bawiąc się nad morzem, jadący w oddali okręt.

— Mamo, — mamo, parowóz się kąpie.

Mały Tadeusz ogląda w muzeum olbrzymie kości mamuta. Ojciec tłumaczy mu pojęcie mamuta. Zda się, że Tadeusz wszystko zrozumiał bo pyta:

— A dlaczego „mamut”, a nie „paput”.

KAPITAŁNE GŁUPSTWO.

— Doktorze, czy popełnił pan kiedy w życiu kapitalne głupstwo?
— Tak, proszę pani! Wyleczyłem miliardera w trzy wizyty!

PRZEWIDUJĄCA.

— To śmieiesz. Stada nas sześcioro do stołu, a ty kupiłaś cztery ciastka.
— Liczę na to, że dzieci dadzą nam dość sposobności, żeby swym niegrzecznym zachowaniem się pozbawić je za karę ciasteczek.

36 lat na jachcie, który nie ruszył się z miejsca Historia amerykańskiego dziwaka-miljonera

W tych dniach zmarł amerykański milioner mr. Mc. Evers Bayard Brown, bankier nowojorski.

Przed 36-laty po nieszczęśliwych przejściach miłośnych Brown kupił w Anglii jacht i zamieszkał na nim, nie opuszczając go ani na chwilę.

Jacht ten stał na kotwicy w małej zatoce Wrenhoe przy wybrzeżach Essexu w Anglii. Był zawsze gotów do odpłynięcia i całkowicie zaopatrzony w żywność, pomimo to jednak od 36-ciu lat nie ruszył w drogę.

Brown ze swego jachtu prowadził różne interesy i operacjami giełdowymi potroił majątek.

Szczegółowe mieszkanie dziwaka co-

dziennie było oblegane przez łodzie z okoliczną ludnością.

O ile mu ktoś w łodzi podobał się, Brown miał zwyczaj wysłać mu przez marynarzy upominek pieniężny.

Pewnego dnia podjechał do jachtu miejscowy szeryf w celu wyegzekwowania jakiegoś podatku. Brown kazał wywieść flagę amerykańską i zabronił mu wstępu. Niezrażony tem szeryf począł się wdrapywać po drabinie na pokład. Wtedy Brown kazał marynarzom przeciąć drabinę i szeryf wpadł do wody. Dopiero na drugi dzień udało się szeryfowi w asyście policji uzyskać wstęp na pokład.

Po śmierci dziwaka załoga opuściła jacht, którego pilnuje policja do czasu odzyskania spadkobierców Browna.

Potwierdzenie teorii Darwina



Małpa, z którą do „kuzynostwa” niechętnie się przyznajemy



Małpa, która zupełnie udatnie nas naśladuje

Ku uwadze wszystkich czytających!!

„GONIEC WIECZORNY ILUSTROWANY”
dotychczas
wydał swym czytelnikom

3679

PREMIJ

3679

(W tem 66 nagród pieniężnych)
o olbrzymiej wartości
zł. 35.000 zł.

Teatr miejski

Dziś, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po raz przedostatni przed zejściem zupełnym z afisza „Otello” z Junoszą-Stepowskim. Ceny najniższe.

Wieczorem o godz. 8 m. 15 również po raz przedostatni „Orzeł czy reszka” Ceny niższe.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 również po cenach niższych po raz ostatni „Orzeł czy reszka”.

Wieczorem w niedzielę „Znakomity Don Juan”. Mimo niedzieli bilety ulgowe ważne.

W poniedziałek po raz ostatni „Otello”. Ceny najniższe.

We wtorek, środę i czwartek ostatnie trzy występy Kazimierza Junoszy-Stepowskiego.

W piątek dwudziesta trzecia premiera sezonu „Błękitny ptak” Maeterlinck’a.

Teatr popularny

Dziś, w sobotę, i jutro, w niedzielę, po dwa przedstawienia pięknej ludowej sztuki ze śpiewami i tańcami „Krakowiacy i Górale” J. N. Kamińskiego z muzyką K. Kurpińskiego. Ceny biletów na dzisiejsze przedstawienie popołudniowe i wieczorowe najniższe. W przygotowaniu historyczny dramat narodowy p. t. „Kiliński”, którego premierę naznaczono na dzień 3 Maja.

„KRAKOWIACY I GÓRALE” W TEATRZE POPULARNYM.

Teatr Popularny wystawił wczoraj grana w swoim czasie z olbrzymim powodzeniem we wszystkich polskich teatrach przepiękną pierwszą polską ludową operę p. t. „Krakowiacy i Górale” J. N. Kamińskiego z muzyką Karola Kurpińskiego. Sztuka otrzymała całkowicie nowe dekoracje oraz barwne krakowskie i góralskie kostiumy. W części muzycznej znajdują pole do popisu pp. BrBonowska (Basia), Rostańska (Zosia), Moranowicz (Stach), Urbański (góral Bryndus) i inni. W rolach charakterystyczno-komicznych występują: pp. Saba Zielińska (Dorota), pp. Bielecki (Miechodmuch), Puchalski (Bartłomiej), Górecki (Janek), Gałęcki (ekonom), oraz Pilarski w roli studenta Bardosa. Krotocwilną akcję sztuki przeplatają efektowne tańce góralskie, ogniste krakowiaki, oberki i mazur układu baletm. B. Nowińskiego. Sztukę reżyserował J. Pilarski. Stronę muzyczną prowadzi F. Smolarek. Dekoracje B. Witkowskiego.

Miejska galerii sztuki

W sobotę i niedzielę wpływają ostatnie dni wystawy Styków, która poruszyła szerokie sfery publiczności fascynującą siłą talentów. W przyszłym tygodniu otwarcie jubileuszowej wystawy senjora łódzkich artystów Maurycego Trębacz, która obejmie około 200 prac tegoż artysty, będących w posiadaniu prywatnym w Łodzi. Na wezwanie komitetu pośpieszyli z przychylną odpowiedzią niemal wszyscy posiadacze obrazów.

Równocześnie odbędzie się wystawa czterech lwowskich artystek, która spotkała się z nadzwyczajnym uznaniem ostatnio w Krakowie. Poza tem prace swe nadesłali J. Augustynowicz i Piotr Stachiewicz.

Herbatka „Dancing pod kwitnącą jabłonią”

Dzisiaj dn. 17 kwietnia w Grand Cafe odbędzie się, z wielkim zainteresowaniem oczekiwana, herbatka-dancing na rzecz łódzk. żyd. tow. „Ochrony kobiet”.

Jak się dowiadujemy, publiczność nie zawiedzie się w swoich oczekiwaniach, gdyż mile spędzając wieczór, dozna wiele estetycznych wrażeń.

Odczyt prof. Kazimierza Witkomirskiego

Staraniem łódzkiego związku zaw. naucz. muzyki odbędzie się dn. 18 b. m. o godz. 4 po poł. w sali konserwatorium p. Heleny Kijeńskiej, przy ul. Traugutta 9, odczyt prof. Kazimierza Witkomirskiego „O współczesnej muzyce francuskiej”. Odczyt będzie połączony z ilustracją muzyczną w wykonaniu pp. Marji i Kazimierza Witkomirskich. W programie utwory Debussy’ego, Ravel’a i Capet’a.

Likier Antique BACZEWSKIEGO

415-

Wetna Słoneczna

do robót ręcznych

I. FUKS.

Łódź, Nowomiejska Nr. 7. 160—2

Tel. 26—97.

Żagiew agitacji komunistycznej na kresach płonie nowym blaskiem

Zmiana taktyki bolszewickiej pod hasłem wyborów
do Sejmu i Senatu

W ostatnim czasie wschodnie kresy Rzeczypospolitej stały się areną rywalizacji różnych stronnictw politycznych, o wpływy nad masą białoruskiego włościanstwa. Wykorzystując słabe uświadomienie polityczne tamtejszego chłopstwa, starają się partje tak białoruskie, jak i polskie przeciągnąć go na swoją stronę za cenę hojnie szafowanych obietnic. Odbija się formalna agitacja.

Stan ten ułatwia robotę komunistom, którzy rozwijają obecnie nadzwyczaj żywą działalność. Ośrodkiem propagandy komunistycznej na kresach są powiaty: Wileński, Stołpecki, Nieświecki i Luniecki. Słucha ta roi się wprost o bolszewickich agentów ze sowieckiej Białorusi, którzy rozporządzają znacznymi środkami pieniężnymi, przekupując chłopów. Są oni niemal nieuchwytni, ponieważ mają za sobą sympatię i pomoc włościanstwa.

Bolszewicy zmienili obecnie zasadniczo swoją taktykę i zamiast propagowania akcji dywersyjnej, prowadzą agitację pod hasłem przyszłych wyborów do sejmu i senatu.

W tej podziemnej robocie sprzyja im zarówno nastrój części ludności, niezadowolonej z wadliwej częstokroć administracji, jak i zupełna bierność antybolszewickich organizacji. Dochodzi do tego, że nawet ludność polska daje niejednokrotnie posłuch bolszewickiej agitacji.

Jeżeli ten stan potrwa dalej, to wynik przyszłych wyborów może być bardzo niepomysłny pod względem państwowym, gdyż do ciał ustawodawczych mogą wejść żywioły z wielką domieszką komunistów.

Możemy się spodziewać pięknego lata i pogodnej jesieni

W maju pogoda kwietniowa, wilgotny czerwiec,
w lipcu i sierpniu upały

Niemiecka stacja meteorologiczna wydała następujące prognozy na letnie i jesienne miesiące, obowiązujące dla Europy środkowej.

Kwiecień: Od 16 do 20 ładna pogoda ze sporadycznymi burzami, od 21 do 25-go ciepło i częste opady, burze, które spowodują spadek temperatury.

Maj: Od 1 do 10 zmienna pogoda z częstymi opadami, potem ociepla się, od 11 do 15 piękna pogoda, która stopniowo psuje się.

Od 16 do 31 maja pogoda zmienna, panuje umiarkowane ciepło, miejscami przechodzą burze.

Czerwiec: Czerwiec zaznaczy się podniesieniem temperatury oraz większą ilością opadów. Od 16 do 20 czerwca wielkie upały. Okres ten zakończony będzie burzą i deszczem, co pociągnie za sobą obniżenie temperatury. Od 21 do 26 czerwca przeważnie zimne deszcze dopiero w dniach od 26 do 30 czerwca robi się ładna i ciepła pogoda.

Lipiec: Początek lipca pogodny i ciepły, potem burze z wichrem i deszczem, nie powodujące jednak spadku temperatury. Od 6 do 10 lipca bardzo silne upały, od 11 do 15 lipca ochłodzenie atmosfery z powodu silnych opadów. Ostatnie dni lipca mają się zaznaczyć bardzo wysoką temperaturą oraz burzami.

Sierpień: Początek sierpnia bardzo upalny, na okres ten przypada najgorętszy dzień w roku, od 6 do 15 sierpnia deszcze, spadek temperatury, silne burze gradowe. Od 16 do 31 sierpnia pogoda piękna i upalna ze sporadycznymi burzami.

Wrzesień: Wrzesień zaczyna się piękną pogodą, poczem ochłodzenie temperatury i deszcze, około 10-go znowu się ociepla i atmosfera staje się upalna. W drugiej połowie września, od 15 do 30, przeważa ciepła, piękna pogoda i dopiero przy końcu miesiąca silne ochłodzenie i opady.

Październik: Od 1 do 5 okres zmienną pogodą, potem chłody i deszcze. Od 6-go do 15 piękna pogoda o wysokiej temperaturze, następnie krótko kres deszczów i znowu piękna pogoda, aż do 28 — potem ochłodzenie z powodu deszczu i wiatru i w ostatnich dniach miesiąca pierwszy śnieg.

Listopad: Pierwsze dni listopada zaznaczają się podniesieniem temperatury, potem od 6 do 10 deszcze i mgły. Od 11 do 15 ciepła i piękna pogoda, poczem następuje okres deszczów naprzemiennie ze śniegiem. Ostatnie dni listopada wykazują pogodę zmienną z silnymi wichrami i deszczem.

Grudzień: Od 1 do 10 mgły, potem chłody, śnieg, około 10 temperatura podnosi się, miejscami opady śnieżne. W drugiej połowie grudnia, aż do świąt Bożego Narodzenia umiarkowane chłody przy silnych opadach śnieżnych. W końcu grudnia temperatura podnosi się, odwilż.

Humor czytelników „Gońca“

Najlepszy dowcip z tysięcy nadesłanych

LX.
NASZE POCIECHY!

Pytano się małego Ignasia, do kogo z rodziców podobna jest jego mała siostrzyczka.

Ignas na to: — Do mamusi, bo nie ma zębów, i do tatusia, bo nie ma włosów!
Irena Sturcel, ul. Juliusza 23.

„orka powyższe“ dowcipu od „brac“ może za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca“ i wylegitymowaniu się w redakcji (Piotrkowska 106) 5 zł. nagrody.



Zwierciadło, jako obrona przeciwko złym psom

Egzekucja, która nie doszła do skutku

W zakładzie i lakieraczu oczekiwał kat na delikwenta

W związku ze skazaniem przez sąd dożywotni w Przemyśle mordercy Kokurudza na śmierć, przybył, jak o tem donosiliśmy, do Przemyśla kat, celem wykonania wyroku przez powieszenie. Egzekucja miała się odbyć na małym podwórzu więzienia. Tam wystawiono odpowiednio skonstruowaną szubienicę, obok niej schodki i stolik. Gdy czas mijał i nie nadchodziła odpowiedź z Warszawy co do ulaskawienia, na odnośnym podwórzu zjawił się kat nazwiskiem Maciejewski, w czarnej masce na twarzy, przygotowany do swej czynności. Ubrany był w czarne ubranie zakładowe, lakiery i

białe skórzane rękawiczki. Wypróbował wytrzymałość szubienicy i schodków, poczem na szubienicy zawiesił odpowiednio związany w pętlę sznur nowy, wysmarowany, aby pętla gładko zacisnęła się na szyi skazańca. Sznur ten dnia poprzedniego zakupił kat osobiście w sklepie Jana Borysa.

Na dwadzieścia minut przed egzekucją do prezydium sądu nadeszła telefoniczna wiadomość, że pan prezydent Rzeczypospolitej ulaskawił skazańca, a kara będzie mu później wymierzona.

Czerezwyczajka walutowa w Moskwie

Dzierżyński grozi spekulantom zesłaniem do
odległych gubernii

Z Moskwy nadchodzą dalsze wiadomości o kryzysie gospodarczym i finansowym w Rosji sowieckiej.

W związku ze spadkiem czerwocia zaczęła się drożyzna artykułów pierwszej potrzeby. Zwłaszcza w Petersburgu drożyzna szaleje. Ceny na niektóre towary wzrosły w przeciągu 2-ech tygodni o 12 procent. Ceny wyrobów żelaznych są o 800 procent wyższe od cen, ustanowionych przez komisariat handlu.

Rosyjskie kasy państwowe są puste. Dygnitarz sowiecki Kalinin skarży się w moskiewskiej „Prawdzie“ na włościan i nowopowstałą burżuazję miejską że zgromadziła w swych rękach znaczną ilość gotówki, na czem cierpi wewnętrzny obrót pieniężny.

Równocześnie szerzy się spekulacja walutowa. Rząd sowiecki tworzy specjal-

nakomisję do walki z tą spekulacją. Na czele komisji staje b. szef czerezwyczajki, krwawy Dzierżyński.

Pomożnikiem jego ma być Unszlicht. Wszystkie władze muszą okazywać pomoc komisji. Jako karę za ujawnioną spekulację walutową przewiduje się zesłanie do odległych gubernii Rosji.

Rząd sowiecki nie pokłada jednak w działalności czerezwyczajki walutowej specjalnych nadziei na uzdrowienie czerwocia i zaspokojenie kas skarbowych, skoro chwytą się równocześnie tak bardzo burżuazyjnych środków, jak np. podwyższenie taryfy kolejowej.

Komisariat kolei żelaznych postanowił mianowicie podnieść ceny biletów jazdy i taryfę za przewóz niektórych towarów, przede wszystkim zaś produktów zbożowych i materiałów opałowych.

Tegoroczny sezon na letniskach „będzie martwy“

Łódź pracująca jest za biedna, by
płacić właścicielom willi lichwiarskie
komorne

Wygórowane żądania właścicieli letnisk z jednej strony i pogarszająca się z miesiąca na miesiąc sytuacja materialna ludności miejskiej sprawiają, że tegoroczny sezon na letniskach będzie „martwy“.

Większość letnisk będzie świecila pustkami: po pierwsze dlatego, że ceny żądane są wyższe od zeszłorocznych, po wtóre zaś dlatego, że właściciele willi przy zawieraniu umów domagają się całej należności z góry, niejednokrotnie nawet w dolarach.

To też gdy w latach ubiegłych większość mieszkańców letniskowych była już o tej porze wynajęta, dziś wynajęte domy mogłaby policzyć na palcach.

„Bycze“ sensacje atletyczne Warszawy

Pinecki pokonał bydlę

W warszawskich walkach zapasniczych w cyrku publiczność znajduje coraz nowe emocje. Po zwykłych zapasach wprowadzono „dziudżitsu“, dalej jako punkt nadzwyczajny publiczność miała onegdaj niespodziany występ Halinki-atletemanki.

Wezoraż zaś dla edmiany, ulubiony zapasnik galerji „polski olbrzym“ Pinecki, pokonał wszystkie ludzkie przeciwników swoich, wystąpił do walki z — bykiem, podobno aż maurytańskiego pochodzenia. Dzielnym maurytańskim bykiem, czy też „byczy murem“ z początku walki bardzo przycisnął ludzkiego olbrzyma, ale przecież w końcu siła i zwinność człowieka zwyciężyła. P. Pinecki, który widocznie odświeżył tradycję Ursusa z „Quo vadis“, założył swego podwójnego nelsona bykowi za róg i po dwóch minutach skrzywiłszy mu kark, powalił bydlę na ziemię. Piękny ten triumf P. Pineckiego niestety nie znajdzie już takiego piewcy, jak czyn Ursusa i zadowolnić się musi zwykłą kronikarską wzmianką, — niemniej jednak godny jest zanotowania.

Ogłoszenia „Czytelników Gońca“

DONIESIENIA ROZMAITE

PRZEPISYWANIE

na maszynie, oraz tłumaczenie z języków: polskiego, niemieckiego, angielskiego i rosyjskiego załatwia sumiennie po niskiej cenie Berman, Ogrodowa Nr. 12. 2202

„BOBO“

Prusowe pantofelki najnowszych fasonów, robota gwarantowana; pruski wygodne dla starszych pań poleca znana firma „Bobo“, Nawrot 7. 2152

BACZNOŚĆ FILATELISTÓW

Sprzedam tanio kilkanaście tysięcy znaczków oraz dwa albumy. Kopier, Narutowicza nr. 21, od 2—4.30 po pol. 2158

WAŻNE DLA DAMI

Palta, kostiumy oraz futra wykonują się najlepiej i najsolidniej tylko u Korna, Kilińskiego 44. Ceny bardzo przystępne. 2153

NUDZĘ SIĘ!

Z braku towarzystwa pragnę poznać ładną, przystojną kobietę, izraelitkę. Dyskretna zapewniona. Laskawe oferty do „Gońca“ pod „lany“. 2156

„BOBO“

Obutwie dziecięce najnowszych fasonów i kolorów, sandaalki azyte i szpilkiowe, oraz trepy ka. Kneippa, poleca „Bobo“, Nawrot 7, w podwórzu, parter. 2151

FACHU INTELIGENTNEGO

i zarobkowego wyużycie we własnej pracowni za pożyczaniem mi 100 złotych. Oferty do „Gońca“ pod „Fach to chleb“. 2155

PENSJONAT W. MOTYLEWSKIEJ

czynny od 1 maja. Kuchnia wykwinna, ceny przystępne, 5 minut od stacji. Pokoje słoneczne z całonocnym utrzymaniem w Galkówku. Blizsze wiadomości na miejscu; ul. Andrzeja nr. 33, W. Motylewska. 2167

KTO ZAMIERZA BUDOWAĆ

dom, niech każę zrobić studni! Przyjmuję roboty studniarskie po cenach przystępnych, wykonanie solidne. F. Komerowski, ul. Kilińskiego 246. 2165

P. P. SZEWCY

Skóra i przybory szewskie po cenach niskich poleca firma I. Kronheim, ul. Olówna Nr. 45, egzystująca od 1900 roku. 2183

KAWIARNIA „CASINO“

plac Wolności 6. Poszukujemy pianina na wypożyczenie za dobrą opłatą miesięczną. Wiadomości na miejscu. 2176

SZTUCZNE ZĘBY

wrawiam bezpłatnie dla reklamy. Gwarantuję za solidne wykonanie, jakoteż za materiał i trwałość. Gabinet dentystyczny, ul. Piotrkowska nr. 99. 2117

WSPÓLNICZKE

z kapitałem od 500 złotych do fachowego przedsiębiorstwa, poszukuje młody mężczyzna izraelita. Oferty do „Gońca“ pod „Zarobek“. 2170

ŻURNALE MÓD

w wielkim wyborze do nabycia u Z. Rejdana, Cegielniana Nr. 5. Ceny konkurencyjne! 2212

ŁÓŻKA METALOWE

wózki spacerowe królowe i zagraniczne, materace wyściełane i druciane nabyć można w firmie „Dobroń“, Piotrkowska 73, w podwórzu. 2211

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych Dotychczas sześćdziesiąt trzy osoby odebrały swe pieniądze.

Dzisiaj nagroda została przyznana:

Irenie Sturcel, Juliusza 23.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

Flirt majstra z terminatorem

Pod szatami chłopięcia ukrywała się 19-letnia panna

Historia, jakich mało.
Pan Franciszek Chichel, elektromonter, wyjechał

na kilka tygodni
do Białegostoku, by zainstalować oświetlenie w jednym z hotelów.

Wrócił w towarzystwie dorastającego chłopca.

— Patrz, Ksawerciu, — rzekł do żony — przywożem sobie praktykanta. Nazywa się Władzio.

Pani Ksawera Chichelowa, nie przywiązywała wagi do tego wypadku. Chłopak był grzeczny, cichy, mało mówny. Sympiał w warsztacie, zadawał się byle czem.

I nigdy pani Chichelowej nie przyszło do głowy, że w pobliżu kryje się zdrada. Lecz oto w ubiegły wtorek

trafiła na scenę,
od której ciarki przeleciały jej po skórze.

Wechodząc zniemacka do warsztatu ujrzawszy męża, całującego się czule z prakty-

kantem. Młodzieniec obejmował majstra za szyję. Rumianą buzię przytulał do jego twarzy.

Skandal!
Pani Ksawerowa zrobiła mężowi piekielną awanturę i pobiegła do komisariatu

ze skargą. W mieszkaniu zjawił się przodownik. Wziawszy elektromontera na rozmowę w cztery oczy, zagađnął:

— Cóż to za brewerje?

Lecz po chwili ten sam przodownik roześmiał się

szczerze, bowiem wyszło na jaw, że rzekomy chłopiec jest 19-to letnią panną, Wierą Wasiliew, siostrzenicą portjera hotelowego z Białegostoku.

Oburzona pani Ksawerowa zażądała spisania protokołu. Prócz tego wysłała depeszę

do rodziców Wierę.

Zanim jednak krewniacy lekkomyślniej panny zdążyli przyjechać, pan Franciszek spakował manatki i uciekł wraz z „terminatorem” w niewiadomym kierunku.

„Miast pilnować żony, poszedłeś do kochanki!”

Bójka przy ul. Kilińskiego

Wczoraj wieczorem przechodnie na ulicy Kilińskiego około domu nr. 36 byli świadkami awantury spowodowanej niewiernością męża.

Około godziny 10 wieczorem kroczyła ulicą jakaś para. On i ona

czule do siebie przytuleni.

Nagle podeszła do nich jakaś poważna niewiasta i poczęła głośno krzyczeć „jesteś ojcem 5-ga dzieci, porzuciłeś dom miast pilnować żony, poszedłeś do kochanki!”

Wywiązała się z tego awantura, w czasie której mąż nie chciał się przyznać do żony, twierdząc, że jest to jakaś warjatka, która uciekła z Kochanówki, a z nim nie ma nic wspólnego.

Kobieta jednak nie ustępowała, a postępując w ślad za sympatyczną parką, w dalszym ciągu awanturowała się.

Przechodzący przypadkowo policjant, usiłował awanturników uspokoić, co mu się początkowo udawało. Jednak gdy doszli do rogu Kilińskiego i Kolejowej zatarg przybrał na sile, a bezpośrednim powodem tego była zwrócona mężczyźnie przez jego

kochankę uwaga:

„Jakubku uważaj, bo dorożka jedzie!”

Prawowita małżonka została nią poruszona, zagrały w niej nerwy i z okrzykiem „czy to jest twój mąż czy mój?” — rzuciła się na kochankę. Na ulicy zawrzała bójka. Dwie kobiety walczyły z sobą tak łwie. W rezultacie

obydwie zemdały
i padły na ziemię. Obecny przy tem posterunkowy Rogala z XI komisariatu uspokoił awanturujących się i spisał protokół.

Skazanie bandy Boguta

Z Lublina telefonują:

Wczoraj o godzinie 2-iej po południu sąd okręgowy w Lublinie, w składzie następującym: przewodniczący sędzia Korsak, asesory sędziowie Osuchowski i Pruski, przy współudziale podprokuratora Bergera, wydał wyrok w sprawie słynnej bandy Boguta, która w roku 1918 dokonała szeregu śmiałych napadów, na terenie województwa lubelskiego, zabijając 4 policjantów i rabując dwory i wsie.

Wyrok zapadł następujący: Boguta skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, współniczką jego Kozłowska na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Cehak na 4 lata ciężkiego więzienia, zaś inni członkowie bandy otrzymali pomniejsze kary.

Pierwszy radio-koncert w Warszawie

WARSZAWA, 14 kwietnia. Pierwszy oficjalny koncert warszawskiej stacji nadawczej, zapowiadziany na inaugurację tej stacji w dniu 18 b. m. poświęcony będzie całkowicie twórczości Szopena. Poza częścią orkiestralną, jako soliści wystąpią: prof. Józef Turczyński (fortepian), p. Adela Wilgocka (śpiew), Ludwik Urstein (akompanjament). Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych wygłosi w tym dniu na inauguracji pierwszej polskiej stacji nadawczej dwa przemówienia. Pierwsze przeznaczone będzie dla Polski, drugie w językach francuskim i angielskim zwrócone będzie do zagranicy. Przemówienia te poprzedzi słowem wstępem, również w dwóch językach, dyrektor „Polradio”.

Człowiek, który się podawał za spadkobiercę Franciszka Józefa

Rzekomy syn arcyksięcia Rudolfa

Frankfurt, 17 kwietnia.

Sąd tutejszy skazał maszynistę, Henryka Grymma, który się podawał za spadkobiercę cesarza Franciszka Józefa, na cztery miesiące więzienia. Grymm jeszcze w sądzie twierdził, że nazywa się hr. Henrykiem Chambordem i że jest synem arcyksięcia Rudolfa. Urodzić się miał jakoby w Mayerlingu koło Wiednia. Grymm który niejednokrotnie był już karany za włóczęgostwo, żebranie, kradzieże i fałszowanie dokumentów, zeznał dalej, że policja zabrała mu wszystkie papiery, mogące potwierdzić autentyczność jego zeznań.

Grymm podpisał pismo hrabiowskim tytułem, wystosował list do dreźnieńskiego banku, z żądaniem wypłacenia mu 25 milionów marek które cesarz Franciszek Józef zdeponował w tym banku w roku 1907. Lekarze sądowi orzekli, że „skarżony odznacza się wprawdzie chorobliwą fantazją, nie jest jednak człowiekiem niepoczytalnym i za czyny swoje pełną może ponosić odpowiedzialność.

STEFAN RAMOTA.

49)

Czerwona plama

Sensacyjna powieść kryminalno-romantyczna

W pokoju zapanowała cisza... Wszyscy oczekiwali z niepokojem tego momentu konfrontacji, który miał zdecydować o życiu czy też śmierci tego skutego złooczyńcy.

Tylko Sobieraj, który nie zdawał sobie sprawy, w jakim celu sprowadzono go do tego pokoju, stał spokojnie, przypatrując się bacznie, z pewnem współczuciem leżącemu na łóżku rannemu.

Ten leżał z przymkniętymi oczyma... Na bledem czole występowały kropelki

potu a kurczowo zaciśnięte wargi nie miały w sobie, zdawało się, kropelki krwi...

— Śpi? — zapytał półgłosem Wertey doktora, który stał przy łóżku.

— Nie... coś rozważa... zaraz otworzy oczy.

W istocie, po kilku chwilach ranny otworzył oczy i poczęł rozglądać się po pokoju. Wzrok jego zatrzymał się na skutych rękach Sobieraja, po chwili podniósł się ku twarzy.

Ranny uniósł się na łokciach, a zmarszczone czoło i ściągnięte brwi wskazywały na silny wysiłek umysłowy.

Zamknął oczy i poczęł odtwarzać sobie tę straszną scenę na ciemnych schodach.

Gdzieś w zakamarkach jego mózgu, jak na wywołanej kliszy fotograficznej, powstawał obraz tego, który mu zadał

krwawy cios...

Wąska, o dziwnie krwiożerczym wyrazie twarzy i chłodny wzrok, przesywający nawszkroś...

Nie, ten stojący tu spokojnie ze skutymi rękoma przestępca nie był tym, który usiłował go zamordować.

Zmęczony tym wysiłkiem opadł znów na poduszki.

Doktor, który przez cały czas, tej niemej sceny nie spuszczał zeń oczu, podbiegł doń szybko i natarł mu twarz trzęwiącym płynem, poczem podał mu szklanek z lemoniadą.

Powoli na bladą twarz rannego powracał słaby rumieniec.

Podniósł się, i szeptem poczęł porozumiewać z doktorem.

Ten znów powtórzył treść rozmowy Werteyowi.

— Panie aspirancie — zwrócił się ten ostatni do Menera.

— Słucham komendancie.

— Wyprowadzi pan aresztowanego...

Może pan kontynuować tu obok protokolarne badanie.

— Rozkaz komendancie!

Sobieraj wyszedł pierwszy, za nim podążali obydwaj wywiadowcy, a orszak ten zamykał Mener.

— No więc — rzucił Wertey pytanie niewiedomo do kogo.

— No, tak — odparł mimowoli doktor.

— No więc rozpoznał go pan — sformułował swe pytanie Wertey.

— Tak...

— Więc to jest ten, który napadł na pana?

— Nie — wyrzekł twardo ranny.

(D. C. N.)

Ogłoszenia Czytelników „Gonca Wieczornego”

Administracja „Gonca Wieczornego”, ul. Piotrkowska 106, na niniejszym bonie przyjmuje bezpłatne ogłoszenie do rozmiaru 20 wyrazów.

!Podający ogłoszenie opłaca jedynie 25 groszy kosztów biurowych!

Tekst ogłoszenia: _____

Prenumerata miesięczna „Gonca Wieczornego Ilustrowanego” wynosi: w Łodzi zł. 2,90, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.—

Telefony: „Gonca Wieczornego” — Redakcja i Administracja: 2-99 Drukarnia: 7-99

**Redakcja i Administracja
ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 106.**

Redaktor przyjmuje interesantów
od 5-iej do 7-iej w ecz.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 łamowy: 60
I strona i w tekście 40 groszy, strona 4 łam
Nekrologi 30 „ „ „ „ „ „ „ „
Nadane po tekście 30 „ „ „ „ „ „ „ „
Zwyczajne 8 „ „ „ „ „ „ „ „ strona 10 łamów

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł : Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś tym za granicą o 100 procent drożej.

W drukarni „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 86.

Za redaktora i wydawcę: G. Kronman.